

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Kocialski w Poznaniu.
Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy placu
Wilhelmskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wydany codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Cena ogłoszeń (inzeratów):
wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 gr. (incl. tłumaczenia).
Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wysokość w Poznaniu 3 tal. 15 sbr., w państwie nie
miejscowo 3 tal. 15 sbr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów
w Węgry 18 kr., w Anglii 4 tal. 10 sbr., w Szwajcarii
5 tal. 15 sbr., w Danii 4 tal. 2 sbr., w Niemczech
w Szwajcarii i Belgii 4 tal., w Turcji 49 fr., w Ameryce
6 tal. 15 sbr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-
stowego niemiecko-austriackiego, należących państw po-
stowych. W innych krajach zaś tylko na zlecenie
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane Redakcji nie zwracają się i nie są one
zwrotne.

Agencje Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Uni-
verselle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. R. te-
meyer, H. Albrecht Taubenstrasse 84. Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlott. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. —
W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zborowski.

POZNAŃ, 7 marca.

Walka na polu religijno-politycznym, jakiej świad-
kami jesteśmy od lat kilku, walka coraz szersze w
Prusach przybierająca rozmiary, a której końca prze-
widzieć nie można, zwłaszcza że rząd nowymi w tej
dziedzinie zajętymi projektami i karą więzienną biskupów
i duchowieństwo do postulatów chce zmusić — roz-
poczęła się także w austriackiej Izbie deputowanych,
która w dniu 5 bm. przystąpiła do obrad nad projek-
tami do praw wyznaniowych. Że walka ta również
będzie zaciętą jak w sejmie pruskim i parlamencie nie-
mieckim, dość przejrzyć chociaż pobieżnie niemieckie
austriackie dzienniki, które wskazują na stanowczość
polityki ks. Bismarcka i energię pana Falka — i ga-
binet austriacki i stronnictwo liberalne zagrzewają do
niej widmami niebezpieczeństw, jakimi grozi światu
hierarchia kościelna. Oczy wszystkich — tak odzywa
się prasa austriacka — zwrócone na Izbę wiedeńską,
gdzie występuje do boju z jedną stroną światła, z
drugą ciemności, zachwiana powaga państwa w obec
rozstrzygnięcia ultramontanów. Nieprzyjacieli nasz liczy
podstępny, są słowa Neue freie Presse, siły
swoje pomańa i do twardego zabiera się oporu —
ładmyż i my gotowi na przyjęcie walki i popieramy
rząd, który przedłożeniemi projektami do praw wyzna-
niowych trwałe zakłada podwaliny potęgi i bezpieczeń-
stwa monarchii austriackiej. — Odsyłają czytelnika
po szczegóły tego posiedzenia do właściwej rubryki,
nadmieniamy, że z mówców, zapisanych do głosu prze-
ciwno projektom rządowym, przemawiali pp. Hohen-
wart, Greuter, książe Czartoryski i Starkenfels, popie-
rali zaś rząd: Schäffer, Güllrich, Dürnberger i Fux,
wreszcie Edward Suess, który polecał przyjęcie pro-
jektu, żądającego przysięgi biskupów na konstytucję.
Dr. Venturi, przemawiający również za prawami wy-
znaniowymi, podnosił, że ludność południowego Tyrolu
z największą radością przyjęła projekta do powyższych
praw.

Z pola walki w Hiszpanii i dzisiaj ważniejszych
ci odbieramy wiadomości. Strata republikańców w
bitwie pod Somorrostro wynosi podobno tysiąc żoł-
nierzy. Kłóskę tę przypisują dzienniki głównie niedo-
statkowi amunicji.

We Francji panują nieustanne swary, niektóre
dzienniki, zwłaszcza Figaro i XIX. Siècle pozwalają
sobie zaczepiać ostro Zgromadzenie narodowe, co spo-
rodowało posła Christopla do zainterpelowni rządu, dla-
tego pozwala na podobne zaczepki. Pan Christophe
właściwie swą mniemą, że dzienniki nie mają prawa
kontrolowania czynności Zgromadzenia narodowego
posłucha ministerstwo o stronnictwo, jeżeli postępo-
wania dziennikarstwa toleruje. Ks. de Broglie bronił
ministerstwa i zapewniał, iż marszałek Mac-Mahon ni-
gdy nie pozwoliłby, aby uwłaczano powadze Zgroma-
dzenia narodowego i zwracał uwagę, iż zaprawiania
swój na kompetencję dziennikarstwa różnią się dziś
znacznie od zaprawiania tęże za czasów prezydentury
Thiersa. Po tym przemówieniu ks. de Broglie prze-
szedł Zgromadzenie narodowe do porządku dziennego.

W dniu wczorajszym, jak donosi telegram, o go-
dzinie 5t arestowany został przez radcę ziemianiskiego
biskup tawirski Eberhard. Udają się do więzie-
nia w Trewirze błogosławił licznie zgromadzone tłumy
ludu, które się zachowały najspokojniej.

* Na odbytym w dniu wczorajszym posiedzeniu

KAZIMIERZ Z TRUSKOWA

czyli

pierwszy i ostatni litewski powstaniec.

Przez

Bonawenturę z Kochanowa.

Część II.

(ciąg dalszy. Zobacz nr. 40, 41, 45, 46, 47, 48, 49, 52 i 54.)

Dembińskiego zamiarem nie było, jak głosili ci,
którzy się lekali, aby całego wojska nie pociągnął za
sobą, iść do Kurlandji, pozostać zaś na Litwie, gdzie
korpus polskiego wojska nie mógł się nawet u-
trzymać, było niepodobniem. Wracając do Polski,
przechodząc się o granicę pruską, nie chciał, bo wiedział,
że przyparty przemagającymi siłami przestąpić ją przy-
muszony zostanie; a chociaż równie wiedział, na jakie
niebezpieczeństwo się naraża, inną ruszył drogą, bo
podziemkiem kraju, aby podać rękę powstańcom rozprze-
czeniym po lasach i bagnach.

Po skończonej radzie wojennej miał nastąpić po-
dział wojska, miano się podzielić za równo pieniędzmi,
amunicją i wszelkimi zasobami wojennymi. Tym-
czasem przedmiedni Chłapowski już był na drodze do
Kurlandji, w parę godzin po nim wyruszył Rohland. —
Przy Dembińskim pozostało niespełna cztery tysiące
żołnierzy, sześć armat, amunicji mało, w kasie sto złotych,
poza to przekonanie, że Pan Bóg błogosławi tym,
którzy swoją świątę dopełniają.

zarządu Centralnego Towarzystwa gospodarczego na-
stąpiło pod przewodnictwem prezesa dra Szumana
ukonstytuowanie się tegoż zarządu. Na wice-prezesa
ponownie wybranym został p. Adolf hr. Bniński, na
skarbnika p. M. hr. Kwilecki, na sekretarza p. J. Bu-
kowiecki. Do komisji szkolnej wybrano pp. prezesa
dra Szumana, Wł. Zakrzewskiego i W. Moszczeńskiego.
Po ukończeniu się w ten sposób zajmował się
dalej zarząd ułożeniem etatu na przyszłe półrocze let-
nie i innymi sprawami bieżącymi.

W sprawie wniosku.

Jest specyjalną chorobą naszą narodową
projektomania na każdym polu, w każdej
gałęzi, w każdej dziedzinie publicznego życia.
Powstają i rodzą się najrozmaitsze rodzaje
pomysły jak grzyby po deszczu, by być chwa-
lonemi po dziennikach, by wywoływać walne
zebrania, komisje, zarządy, a potem przy pier-
wszym zetknięciu się z twarą rzeczywistości
topnieć, ulatniać się i ginąć w krótkiej pamięci.
Nie przeszkadza to bynajmniej, iż po spełzłym
takim projekcie dzisiaj rodzi się z podobną
pierwszemu młodzieńczością i śmiałością drugi
jutro i tak przedziemy pół we śnie, pół na
jawie smutną nie naszego narodowego żywota.
Jestto choroba, dowodząca trochę dobrych che-
ci, więcej fantazji, jeszcze więcej gorącej krwi,
mało zastanowienia, mniej silnej woli, jeszcze
mniej zdolności pracy i wytrwałości, choroba
nie mniej niebezpieczna od wszelkich innych
naszych chorób narodowych, zasługująca na
tę poważniejszą kurację. Boli nas szczerze,
gdy chorobę tego rodzaju widzimy objawiającą
się szkodliwie w najżywniejszych istnieniu
naszego narodowego zadaniach i zagadnieniach.
Boli nas np., gdy patrzymy na ucisk i gnęb-
nie naszej narodowości, gdy słyszymy i czyta-
my, że środki obrony jej jedynie w naszym wła-
snym ręku, że na reskrypta pp. Falków, We-
gnernów czy Kohleisów tylko rodzima oświata
niezawodnym specyfikiem, gdy tymczasem w o-
bec licznie zwiedzanych polowań i pełnych sto-
lików gry widzimy świecące najdoskonalszemi
puszkami walne zebranie Towarzystwa Oświaty.
— Bolałoby nas bardziej jeszcze, gdyby zabój-
cza szkodliwość owę nieszczęsną chorobę mia-
ła się objawić na polu międzynarodowych na-
szych, jeżeli tak wolno powiedzieć, stosunków w
dziedzinie drażliwego zetknięcia się naszego z
żywołem obcym, gdyby choroba projektomanii
miała się ku nieszczęsnemu zaszczytowi cha-
rakteru naszego narodowego i powagi naszych
pomysłów, udzielić reprezentacyom naszym sejm-
owym. Poruszając ten przedmiot, mamy prze-
dewszystkiem na myśli sprawę podniesioną
przez nas wniosku

o konstytucyjne zabezpieczenie praw

Podczas gdy Dembiński wzięwszy sobie za godło:
Audaces fortuna juvat wymyka się z pomiędzy
dziesięć razy silniejszego nieprzyjaciela, — rzucił wate-
cznym okiem na to, co się działo na Żmuidzi od cza-
su, kiedy Giełgud wysłał na naczelnego dowódcę i
organizatora pułkownika Szymanowskiego, czyli raczej
posłuchajmy, co o tem mówi naczynny świadek wypad-
ków, w których nieposłuszeństwo brał udział, Onufry Jace-
wicz, naczelnik powiatu talszowskiego.

„Generał Szymanowski, objawiały główne dowódz-
two nad siłą zbrojną Księstwa żmuidzkiego, przedsię-
wziął plan operacji taki: — zdobyć naprzód miasto
Szawle, a wyparzyć nieprzyjaciela i posłać za nim
ku granicom Kurlandji, dokąd mu cofać się wypada-
ło, demonstracją pogoni, zwrócić się całą siłą przez
Telsze na Połagę dla wzięcia tego miejsca i opanowa-
nia brzegu morza Bałtyckiego, zjadł zawsze jeszcze
spodziewano się zasilku w broni, amunicji i umundu-
rowaniu dla żołnierzy. Celem wykonania tego planu
generał Szymanowski skoncentrował do Cytowian wszy-
stkie oddziały rosijskiego i szawelskiego powiatu,
wynoszące w ogóle trzy do czterech tysięcy ludzi, i
przyłączył je bezpośrednio do swojej siły, przeznaczo-
nej na Szawle. Mnie zaś dał rozkaz robić tymczasem
dywersję w powiecie talszowskim, zatrudniać nieprzy-
jaciela i przecinać mu komunikację z Połagą i Telsz
do Szawle. Otrzymałem razem instrukcję, żebym
główną moją siłą utrzymywał w okolicach Kontow, tak
rozporządzone, aby w przeciagu dwudziestu cze-
rech godzin mogła być skoncentrowana i obroniona,
gdzie wypadnie. Trzydziestu tylko ludzi mojej jazdy
z jednym oficerem posłałem wedle rozkazu do kolumny
generała Szymanowskiego, któremu też dwie moje ar-
maty wykopał z ziemi i trzecią Józefa Rymkiewicza
oddadł kazałem. Generał Szymanowski przyprowadził
z sobą dwa szesćfuntowe działa i pułk 19 nowej pie-
choty polskiej, łączący przeszło osiemset ludzi, a urzą-
dziwszy naprzód z prawdziwie patriotyczną pracą i
gorliwością powstańców szawelskich i rosijskich, przy-
puścił koło połowy czerwca atak do Szawle. Lecz u-

narodowości obcych, zaliczonych w ob-
szar Rzeszy niemieckiej.

Nie przeczymy, że prawa człowieka, że
wszelkie prawa cywilne, o ile nie wchodzą w
sprzeczność ze względami wyższej polityki, do-
znają szacunku w obrębie państwa niemieckie-
go, ale z drugiej strony i to pewna, że gdyby
prawa te były szanowane na równi z prawami
narodów obcych narodowości, Polacy,
Duńczycy i Francuzi znajdowałiby się w stanie nie
wiele lepszym od błędnego stanowiska Helotów
pod rządami Sparty. Jeżeli więc reprezentanci
owych narodowości czują krzywdę, jaka się re-
prezentowanej przez nich ludności pod wzglę-
dem narodowym dzieje, nie mają istotnie w lo-
nie korporacji, jaką jest sejm Rzeszy, nie lep-
szego i nie ważniejszego do roboty, jak wystą-
pić za wspólnym porozumieniem, zapewniwszy
sobie, o ile można, przymierze żywiołów sprzy-
jających, w wnioskiem powyższej treści i donio-
łości. Lenić się z nim nie ma powodu, bo
czas trwania sejm Rzeszy niemieckiej krótki
już tylko, — kończy się bowiem z dniem
13go kwietnia rb. — Kompetencja sejm Rzeszy
do rozstrzygnięcia podobnego wnio-
sku nie zaprzeczalna również, wszakże Alza-
cya i Lotaryngia są tak zwanymi krajami
Rzeszy a Wendowie łużyccy w znacznej czę-
ści poddani Saksonii. Nie sejm więc prus-
ki, jak to nam się zdarzało już słyszeć, lecz
raz jeszcze, sejm Rzeszy niemieckiej jest wido-
wnią, na której się los podobnego wniosku roz-
strzygać winien. Dalej jeszcze, nie zdarzyło
nam się ani z pośród opinii naszej publicznej,
ani z pośród żadnego organu naszej prasy sły-
sząc głosu, któryby myśl i praktyczność podob-
nego wniosku potępiał. Zdaje się więc, że się
przyjął pośród naszej publiczności, że społe-
czność nasza potrzebuje jego i stosowność uznaje.
Jeśli tak jest jednakże istotnie, mielibyśmy
wszelki powód sobie życzyć, aby wszystkie pi-
sma nasze, bez względu na różnice politycznych
stanowisk i przekonań, wyraźnie się nań zgo-
dziły, aby dały do zrozumienia naszej repre-
zentacji sejmowej, że go wszystkie uważają za
konieczny, odpowiedni położeniu rzeczy, po-
trzebom kraju i ludności. W sprawie nie stron-
nictwa, ani osób, ani koteryi, ale czysto naro-
dowej i na ogólnych zasadach sprawiedli-
wości opartej, mamy prawo wymagać, aby
wszystkie organa naszej opinii publicznej prze-
mówiły zbiorowo i zgodnie a do tego bezzwło-
cznie ku przekonaniu naszej reprezentacji po-
dobnym wystąpieniem, jak dalece jest wolą ich
mocarstw, by wniosek o uznanie praw naro-
dowości, mniejsza o to, z jakim praktycznym
rezultatem czekał się życia w ciągu obecnej
kadencji sejm Rzeszy niemieckiej.

Wiadomości urzędowe.

Król raczył dotychczasowego zwycaijnego profesora w Ro-
stoku dr. Schwannera mianować zwycaijnym profesorem na
wydziale prawnym uniwersytetu wrocławskiego.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Z Pleszewskiego, 5 marca.

(Oszustwo. — Smutny koniec wychodźców do Brazylii.)

(□) Jak już Dziennik czasu swego donosił,
wybrało się bardzo wielu włościan polskich i niemie-
ckich z naszego powiatu za namową agenta Werner,
byłego pisarza gospodarczego z Tarzecz pod Jarocinem
do Brazylii. W Szczecinie poodbierał on swoim po-
dróżnym pieniądze niby na zakupienie miejsc na okrę-
cie i znikł bez śladu. Policji udało się jednak wy-
tropić go już na okręcie, który co tylko miał odpłynąć
do Ameryki. Sąd w Szczecinie wytoczył Wernerowi
śledztwo o oszustwo i skazał go na dwa miesiące wię-
zienia i na grzywny, których nie zapłacił, bo ma-
jątku nie ma, lecz odierpił podstawioną grzywnom
karę więzienia. Wyrok ten nie wpłynął jednak by-
najmniej na los wychodźców. Jedni, mędrsi, wró-
cili do domu i pracują dziś z tem większym natężeniem,
bo opłacili nie małe frycowe, drudzy zaś, którzy jeszcze
mili fundusz na odbycie podróży przedsięwziętej, do-
tarli na miejsce zamierzone. Lecz jak bardzo zdziwili
się, nie zastawszy obiecanych dogodności. Wychodzący
w Santa Leopoldina, Moniz i Theodor w cesarstwie
Brazylii zostali jak najokropniej zawiadzeni i popadli
w największą nędzę. Przedsiębiorcy wędrowców tj. tacy,
którzy z rądem w Brazylii zawarli kontrakty i zobowią-
zali się w czasie oznaczonym dostawić robotnika,
postąpili sobie jak najniegodziwiej. Nie dotrzymali bo-
wien danych tu przyrzeczeń w żadnej mierze. Wy-
chodźcom wskazano zamiast dobrych budynków miesz-
kalnych, które im tutaj przyrzekano, nędzne chaty
niedokondowane, ziemi nie dano im albo wcale, albo tak
nieurodzajnej, że niepodobna im było jej uprawiać pod
warunkami im stawianymi. Ziemia wydaje bowiem
tam jedynie roślinę „Mandiko“, której korzenie miesz-
kańcy tamtejsi mieli na makę, której żaden z wy-
chodźców naszych spożywać nie jest w stanie; klimat
jest tam nie zdrowy, wychodzący zapadają na febrę,
które wycieńczają przychodniów powoli ale skutecznie,
bo śmierć następuje zwykle po niedługim czasie; o-
wady jadowite, których kłócie powoduje wyrzuty na
ciele, przesłaniają przychodniów nieobeznanych ze środ-
kami zaradczymi, tak dalece, że popadają w długie
choroby, z których wyleczyć się im trudno, bo nie
ma tam ani szpitala, ani pomocy lekarskiej. Chcąc
mieć jakikolwiek utrzymanie, musieli wychodzący nasi
z żonami i dziećmi chodzić na wyrobek do budowy
drog publicznych, tych samych, o których agenci twier-
dzili, że dawno już istnieją, zamiast uprawiać rolę tak
zachwalaną i tak niby żyzną. W miejsce przyobieca-
nego pomysłnego utrzymania spotyka więc ich bieda,
nędza, głód, choroba i w końcu śmierć. Niektórzy,
spostregłszy się po niewczasie, jak okropnie ich za-
wiedziono, wracali tłumnie z uszczerbkiem mienia
swego do Rio-Janeiro, żądając przewozu do ojczyzny
swojej, lecz tam nie wysłuchano ich prośb, lecz zosta-
wiono do wyboru albo osiedlenie się w innej kolonii,
albo zapłacenie tak znacznej sumy za przewóz do oj-
czyzny, na jaką rzadko który z wychodźców mógł się
zdobyc. Nadto sprowadzają do Brazylii robotników z

zaczął chronić się nagle do blisko stojącej stodóły. —
Dopiero kiedy nasi poskoczyli dla zatarasowania drzwi,
Moskale spostrzegłszy szczerpali ich liczbę, wysunęli się
znowu i rozwinęli ogień, który z obu stron trwał parę
godzin. Później Syrewicz widząc znacznie przemaga-
jącą siłę nieprzyjaciela, kazał swoim cofać się z wolna,
co uskutecznił w porządku i odstrzeliwując się ciągle;
Moskale zaś nie śmieli dalej nad kilkaset kroków po-
sunąć się za miasteczko. W tej potyczce ubitych i
ranionych z naszej strony było czterech a trzech do-
stało się do niewoli; nieprzyjacieli stracił w poległych
osmnastu i wielu ranionych. Przejęty później raport
majora komenderującego batalionem do pułkownika
do Telsz pisanym, pokazywał największe jego przetraci.

Koło tegoż czasu wyszło z Telsz o pół miasteczka
Bernian dla zabrania zboża kilkadziesiąt piechoty i
tylko jazdy nieprzyjacielskiej, z wielką liczbą furmanek
włościańskich porwanych z targu. Postany natych-
miast przeze mnie oddział jazdy pod dowództwem dwóch
oficerów, z których jeden był czternastoletnim mło-
dzieńcem, wpadłszy nagle i śmiało na dziedziniec dworu
Berkinian, kilku wystrzelałami rozproszył Moskale,
oswobodził furmanki i nie dozwolił zabrać zboża.

Podobnym sposobem rozprędniona została komenda
rosyjska wyprawiona z Telsz do Łukostawek a wozy
naładowane przezeń rozmaitemi artykułami żywności
dostały się w nasze ręce.

Dominik Dowbór posłany z oddziałem swoim na
rekonesans ku Wieszwianom, dowiedziawszy się, że
nieprzyjacieli w trzysta piechoty i nieco jazdy wyru-
szył z Telsz do wsi Burd, uderzył nań śmiało a lubo
nie miał nad dwieście pieszych i pięćdziesiąt konnych,
stoczył zważy utarczkę, wzbronil rabunku i znaczną
zadł mu stratę. Było to 24 czerwca (6 lipca).

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Azyi — Kulis — zwanych. Są to Chińczycy, pilni, spokojni, przyzwyczajeni do największych niewygód, znoszący każdy klimat, których agenci z Chin sprowadzają również za pomocą niegodnych przyrzeczeń, których potem nie dotrzymują i oszukiwaniem a nawet gwałtem, i nazywają ich wolnymi robotnikami albo też białymi niewolnikami. Na towarzyszy więc tych ludzi wybrano naszych ziemniaków.

Ponieważ w czasie obecnym tu i ówdzie znów zjawia się agent, aby zawlec swe ofiary za morze, dla tego byłoby w interesie naszej ludności, gdyby każdy, który jakkolwiek ma wpływ na naszych chłopków, obeznać ich ze złością z smutnym losem, jaki ich czeka, gdyby mieli zamiar porzucenia swej ojczyzny.

Lwów, 4 marca.

(Dziennik polski. — Nasze stronnictwa. — Przyzwyczajenie polemiki. — W sprawie żydowskiej. — Co się dzieje z centrum. — Nowe sztuki. Dziady Moniuszki. — Mrozy.)

(T) Z dniem wczorajszym przeszedł już Dziennik polski na własność stronnictwa grupującego się około klubu postępowego. Firmowym spółką jest prezes klubu Dr. Zbyszewski. Rokowania drugiego stronnictwa, lubiącego się nazywać „konserwatywnym“, o zakupno Gazety narodowej nie ukończono jeszcze. Rzecz jest jeszcze w toku, nie chcąc więc żadnych stawić prognozy, wolno jednak mieć nadzieję, że zmiana ta w osobach właścicieli dwóch głównych dzienników lwowskich, oddział nie tylko korzystnie na stan naszego dziennikarstwa, lecz i na sprawę publiczną w ogóle. Słychać, a piesz o tym także Gazeta narodowa, że powstanie tu niebawem drugi klub polityczny, przeciwny klubowi postępowemu. Jaki jego program, nie wiadomo, bo przyznają się, że pomimo starań dowiedzieć się o tym nie umiały. Stają więc przeciw sobie dwa obozy narodowe, które oby walczyły ze sobą tylko o lepsze w usługach wspólnej sprawy, dążąc do jednego wspólnego narodowego celu, acz czasami odmiennymi idąc drogami.

Podjętym, jakoby obóz, którego organami ma być owe nowe Towarzystwo polityczne i Gaz. nar., miał być „niepostępowym“, wstępnym, klerkalnym, feudalnym itp. są niezasadzone. Takiego stronnictwa u nas niema, i nikt z programem antyliberalnym, antypostępowym wystąpić się nie odważył. Przyznam się nawet, że gdyby nie różne osobiste stosunki i stosunki, sympatyje i antypatyje, to większość obu tych przeciwników u nas stojących obozów, mogłaby się znaleźć w jedno ciało, bo w głównych rzeczach nie ma między nimi różnicy zdań. Antagonizm zachodzi tylko między przewodnikami tych stronnictw, i to nie tylko osobisty lecz i zasadniczy. Stronnictwo zwące się konserwatywnym jest niewątpliwie silniejszem, bo i liczniejszem w kraju, i w sejmie, i w delegacji, i należałoby do niego prawie wszystkie powagi naszego kraju od księcia marszałka krajowego poczasz. Stronnictwo postępowe, zwane zwykle przez przeciwników „mameluckiem“, straciło ogromnie na sile i znaczeniu od czasu wniesienia do sejmu owej petycji względem uniesienia dzisiejszego Wydziału krajowego i Wydziałów powiatowych, a będąc dzięki staraniom przeciwników w niedzielnym, że jest stronnictwem przez ministerstwo popieranym, czy też ministerstwo popierającym, długo i wytrwale będzie musiało pracować nim znówu przyjdzie do siły, wpływu i znaczenia w kraju.

Mówiąc o dziennikach naszych, zaznaczyć winniem, że polemika dziennikarska jest u nas obecnie nierównie przyzwyczajona, wyjąwszy naturalnie „pokłosia tygodniowego“ zamieszczonego w jednym z pism lwowskich, niż w czasach niedawnych, przed owym ostatnim skandalicznym procesem prasowym. W dzisiejszej Gazecie narodowej jest n. p. artykuł w kwestyi żydowskiej, którego autor polemizuje także z korespondentem naszym z powodu ogłoszonych w Dzienniku Poznańskim artykułach o żydach, walczy jednak w sposób godziwy i bronią godziwą. Żując, że Dziennik Poznański ze względu na stosunki miejscowe nie mógł dalszych mych listów w tej sprawie pisać, ogłosił, że możeby Gaz. nar. swój sąd o przeciwnikach polityki „odwetu“, czyli jak ją teraz nazywa „obrony własnej“ zmodyfikowała. I my bowiem chcemy bronić się przeciw wszelkiej eksploatacji, i my pragniemy emancypacji z pod przewagi żywiołów szkodliwych moralnemu, materialnemu i narodowemu rozwojowi kraju, my chcemy nawet więcej, bo chcemy przenarodowienia się żydów doborowego, a przynajmniej mimowolnego, ale nie zdaje się, by do celu tego prowadził nas „handelesy katolicki“ i w ogóle droga przez zwolnienie polityki „odwetu“ lub jeśli wolicie „obrony własnej“ obrona.

W sprawie teatru naszego, a raczej jego zarządu, wdał się wydział krajowy i wystosował bardzo grzecznie motywowaną odezwę do komitetu zarządzającego, wzywając go, by tenże raz w tym zarządzie zaprowadził ład. Wydział krajowy z powodu że sejm udziela teatrowi znacznej subwencji, jak i z powodu, że wydział czuwać się obowiązany nad fundacją Skarbówką, musi wejść w zarząd teatru i czuwać nad tem, by teatr był dobry. Zapytuje więc wydział komitetu, z kogo się składa spółka dzierżawca od fundacji Skarbówkowej teatr, jaki jest stan funduszu spółki, jakie na niej ciąży zobowiązania w obec akcyonariuszów, jakie spółka ma na przyszłość zamiary, słowem żąda wydział dokładnego od komitetu sprawozdania co do stanu wszystkich stosunków i zapowiada zarazem, że ze swej strony zamianuje komisarsza, który na wszystkich posiedzeniach komitetu będzie obecnym i we wszystko w zastępstwie wydziału wyglądał. Komitet nie dał jeszcze na to pismo wydziału odpowiedzi a ciekawiejszy ją poznać, bo jak właściwie rzeczy stoją zrozumieć trudno. Komitet wprawdzie obraduje, jednak jednak nie ma władzy i nieczem nie kieruje. Kierownictwo całego przedsiębiorstwa, dyrektora artystycznego dramatu i opery, cała administracja i kasę są w rękę spółki artystów pp. Stanisława Dobrzańskiego, Ładnowskiego i Konarskiego, na których członkowie komitetu hr. Łoś i hr. Cetner swoje prawa przelali. Gaz. nar. doniosła już, że cały komitet spółce tej przedsiębiorstwo odstąpił i że większą część akcyonariuszów piśmiennie oświadczyła, iż się zgadza na to, żeby wymienionym trzem artystom całe przedsiębiorstwo oddać. Z drugiej zaś strony czytałem pismo prezesa komitetu p. Podlewskiego, które w dziennikach lwowskich ma być ogłoszone a z którego wypływa, że komitet ani przedsiębiorstwa rzeczonyj spółce artystów nie odstąpił, ani odstąpić nie myśli, ani odstąpić nie ma prawa; że dalej w imieniu akcyonariuszów działa, że hr. Cetner w komitecie pozostaje, że z niego wcale nie ustąpił, o tylko chwilowo podczas słabości zamianował zastępcę, że komitet jak zawsze tymczasowi zarządcy złożą rachunki, natychmiast

prawdę a kto się myli, nie wiem, faktem jest jednak że rzeczywista dyrektora nie spoczywa w ręku komitetu, lecz w ręku p. Stanisława Dobrzańskiego i kolegów.

Zapowiedziane na wczoraj przedstawienie opery Majerbera „Afrykanka“, musiano odwołać z powodu słabości p. Dowiańskiego. Dano natomiast „Malik“ Moniuszki w pustej prawie sali, pomimo, że ja śpiewała p. Kwicińska. W piątek zobaczymy po raz pierwszy na scenie Moguszewskiego „Kozłownika salowego“, którego dwa ostatnie akta dorobił p. Wołowski. Jak? — zobaczymy. W Wielki tydzień będą na dochód orkiestry teatralnej przedstawione „Dziady“ Moniuszki, w wykonaniu którego arcydzieła nieśmiertelnego mistrza wezmą udział wszyscy tutejsi artyści i amatorowie. Przed dziesięciu laty dyrygował s. p. Moniuszko osobiście wykonaniem swego utworu we Lwowie.

Nowa Rada miejska ciągle się organizuje. Wczoraj dwóch nowo obranych radnych złożyło godność radziecką.

Mamy obecnie od tygodnia bardzo ostre mrozy. Zima spóźniła się, ale nie darowała nam.

Berlin, 6 marca.

(Kolo polskie w parlamencie.)

(?) Czytając korespondencje z Berlina sądzę, iż Kolo polskie bardzo pilnie obraduje nad naszymi sprawami. Tymczasem miałem sposobność dowiedzenia się o czemś zupełnie przeciwnem. Przez cztery tygodnie odbyły się trzy posiedzenia Kola — w pozytywne uchwaly wcale nie obite. — Dr. Nigolewski zapowiedział wniosek, o którym w ostatnich numerach wspominałem — ciąży nad nim jednakże jakiś fatalizm, bo spodziewane zebranie Kola z dnia na dzień się odkłada — najspóźniejsza chwila do wniesienia tego wniosku może już minąć, bo na przyszły tydzień wracają z komisji projektu do prawa prasowego, wojskowego i t. d. i wypełnią prawdopodobnie porządek dzienny plenarnych posiedzeń aż do Wielkiejnocy.

Czy po Wielkiejnocy jeszcze parlament się zbierze, nie wiadomo, ale prawdopodobnie dopiero na jesień. — Moim zdaniem korespondent Wasz nie zawsze dobrze jest poinformowany donosząc, że nad tym lub owym projektem radzono, to a to uchwalono — kiedy w istocie mało bardzo lub nie dotąd w Kole nie uchwalono. Takie mniej więcej objawy niezadowolenia dały mi się słyszeć od posłów naszych — nie przypuszczam bowiem, żeby mieli chęć mistyfikowania mnie. Jeżeli więc, jak słusznie przypuszczam, moje doniesienia są oparte na prawdzie, w takim razie może jest moim obowiązkiem publicznie nawołać naszych reprezentantów do troskliwszego traktowania naszych spraw. Wprawdzie prezes Kola jest podobno cierpiącym, ale czyżby go nie mogli zastąpić w zwolaniu Kola wiceprezes? Przy dobrej woli dałoby się wszystko zrobić — ale ten nad nami wiszący fatalizm (!) wszystkiemu winien. Co za szczególność, że taki wyraz w ogóle istnieje — fatalizm na polskie przetłumaczony w zastosowaniu do naszego położenia wcaleby nie mile brzmiał w uszach naszych. Ale dość o tem — pocieszamy się, że się to jakoś zrobi, a tymczasem dla publiczności wystarzą dotychczasowe korespondencje. Z dzisiejszego plenarnego posiedzenia prawdopodobnie wasz stały korespondent zreferuje — dla tego wybaczyć, że na tem zakończę.

Berlin, 6 marca.

(Z Kola polskiego i parlamentu.)

(1.) Przerwy, jakich doznają posiedzenia parlamentu plenarne, tłumaczy się nawalem prac przygotowawczych w komisjach. Deputowani wszystkich frakcji ciągle są zajęci. Ze strony polskiej zajmuje się prawem prasowym p. dr. Donimski, mając sobie poręczony urząd referenta. Co zaś do samego prawa prasowego, to doznaje ono wielkich zmian; § 20 np. zupełnie przez komisję został usunięty. W sprawozdaniu wyborów czynni są, obok zwykłych wspomnianego posła, pp. Taczanowski, Kozłowski i Rogaliński. Nie będzie zapewne od rzeczy wspomnieć tu o nader ciekawym dokumencie, znalezionym w aktach wyborczych, a świadczącym o nadużyciach, jakich dopuszczają się Niemcy, by tylko przeprowadzić swego kandydata. Jest to list napisany przez jednego z Niemców W. Księstwa do landrata, w którym mu donosi, że listy wyborcze nie wyłożył publicznie, aby w razie niepowinności dla sprawy niemieckiej wyboru, pozostała pisaćemu listu możliwość zakwestyonowania prawomocności aktu wyborczego! Mam nadzieję, że posłowie polscy piękny w liście tym znajdą asumpt, by krzycząc nadużycia, których się dopuszczają Niemcy w W. Księstwie i Prusiech zachodnich, ze stosownym przyciskiem wytoczyć przed forum parlamentu.

Wspomniałem wyżej, że prawo prasowe wielkich doznaje w komisji zmian. Czy jednakowoż zmiany te komisji pomyślnie wpłyną na przyszły ustrój rzeczowego prawa, trudno dziś przewidzieć. Sądząc z dotychczasowego uosobienia parlamentu, można by powyższe zapytanie rozwiązać dodatnio. Lecz do uosobienia chwilowego dzisiejszych ciał prawodawczych żadnej nie należy przyzywać wagi, gdyż lada kominke, postawiony przez p. kancelarza, jak najskuteczniej zmienia je w myśl rządu. Widzieliśmy to jak najwyraźniej przy obradach nad zniesieniem dyktatury w Alzacji i Lotaryngii. Zdawało się mocno, że wniosek ten przejdzie. Aliści p. kancelarz nasamprzód powiązał z odrzuceniem wniosku votum zaufania dla jego rządów, potem zrobił małą promenadę pomiędzy konserwatystami (bo o głosowaniu liberalnych liberałów już jasne zupełnie miał wyobrażenie) i przeprowadził co chciał. P. Lucius, z którym najdłuższy konferował, wnosi o zamknięcie dyskusji.

Wspominał o tem umyślnie, gdyż podobne wnioski zwykle z innego wypływają źródła. — Następnie głosowanie, głosowanie, jak o tem ze stenografów przekonasz się możecie, zbyt pospieszne, i o toż pan kancelarz zwyciężył, otrzymując w dodatku wyraźne votum zaufania. Podobna manipulacja łatwo powtórzyć się może przy obradach nad prawem prasowym — dziś bowiem w parlamencie niemieckim nawet niemożliwość staje się możliwą.

Znany Wam zapewne list biskupa Raes'a do księży swej diecezji i swych wyborców. Nie myślę jednakowoż zapuszczać się w krytykę powyższego dokumentu, tylko wspominać dla tego, że gdyby nie walka podjęta przeciw katolikom, Niemcy bez wątpienia ożłociliby biskupa, dziś jednakże odpowiadają nań w myśl znanego timeo Danaos. — Żle jednakże doprawdy, że ks. biskup wprawił się w położenie, które wymaga rektyfikacji i tłumaczenia się — qui s'excuse, s'accuse!

Ale jak niepokojną jest cała powyższa kwestya

się odpowiedź, którą dał prezydent Stanów Zjednoczonych, Grant, niektórym mieszkańcom wysp Azorskich, którzy domagali się protektoratu Stanów nad owymi wyspami. Grant odpowiedział, że minęły czasy, w których goniono za łupem i zdobyczami, i że zmiany państwowe li tylko z wolą obojętnego narodu obecnie dają się winny. Szlachetne zaiste słowo, szlachetnego człowieka i rządów jego godne!

Posiedzenie dzisiejsze parlamentu było jałowe jak piaski marchijskie.

Wiedeń, 4 marca.

(Jeszcze o podróży cesarza austriackiego do Petersburga. — Sprawozdanie. — Cel polityki austriackiej na półwyspie trakiim — i zblizenie się Austrii do Moskwy. — Powitanie cesarza przez biskupa Mohilewskiego w Petersburgu.)

○ Cel i skutki podróży do Petersburga cesarza austriackiego, który już 27 z. m. rano tu powrócił, są głównym przedmiotem rozmów w tutejszym świecie dyplomatycznym. Naturalnie podróż ta miała na celu odważenie się za odwiedzin cara w Wiedniu podczas wystawy powszechnej; ale nie ulega także wątpliwości, że toczyły się w Petersburgu układy, a przynajmniej dyplomatyczne rozmowy między reprezentantami polityki zewnętrznej austriackiej i moskiewskiej pp. hr. Andrassy i ks. Gorczakowem. Otóż zgadzają się, że oprócz spraw handlowych sprawa wschodnia była głównym przedmiotem tych rozmów czy też układów.

Jakkolwiek interes Austrii jest i musi być całkiem odmienny od interesu Moskwy co do ostatecznego rozwiązania sprawy wschodniej, tak iż nie można przypuszczać aby nastąpiło porozumienie a nawet zblizenie się obu rządów co do jej ostatecznego rozstrzygnięcia; jednak mogły zajść układy co do chwilowego zgodnego postępowania w niektórych szczegółowych pytaniach, wywiązujących się z tej sprawy. Mianowicie, to chwilowe zgodne postępowanie nastąpić mogło, jeżeli zważywszy na nowy obrót od lat kilku polityki austriackiej w sprawie wschodniej, w której zaczęła Austrija działać szczerze na korzyść ludów w Turcji mieszkających, oraz jeżeli zważywszy, że Moskwa oddawała pozorom opiekowania się ludźmi ujarzmionymi przez Turków zakrywała i zakrywa swoje zaborce plany na Wschodzie.

Od początku bieżącego stulecia aż do niedawnego czasu głównym celem polityki austriackiej w sprawie wschodniej było przeszkodzenie zabobornym planom Moskwy na półwyspie trakiim przez utrzymanie tam państwa otomańskiego i panowania Turków. Okazała to widocznie w czasie wojen Moskwy z Turcyja w 1828 i 1829 r. a następnie w latach 1853 i 1854. Mniemam, że i teraz nie zmienia celu i zawsze sprzeciwiać się będzie najenergiczniej zagarnięciu przez Moskwę krajów będących dziś w posiadaniu tureckim; ale zmienia środek działania w tym celu. Zapewne przekonała się, że nadal nie da się utrzymać na podboju oparte i rozpadające się państwo otomańskie i panowanie Turków nad ludami słowiańskimi i greckimi a pierwotnymi właścicielami tych krajów. Przekonała się zapewne, że ludy te zbudzone ze snu wiekowej niewoli nabywają coraz większej żywotności i sily.

Urząd może rząd austriacki, że działaniem moskiewskim w Turcji najskuteczniej pomagało, że Moskwa od końca zeszłego wieku przy każdej sposobności występowała tam zawsze pod pozorem niesienia pomocy i opieki ludom słowiańskim i greckim w ich naturalnym dążeniu do wyzwolenia się pod władzę turecką, pod pozorem, mówię, gdyż w rzeczywistości Moskwa dążyła jedynie do obalenia panowania tureckiego, aby swoje daleko cięższe nad temi ludami rożniące. Otóż zdaje się, że rząd austriacki a raczej teraźniejszy kierownik austriackiej polityki zagranicznej, przekonał się, iż władza turecka nad półwyspem trakiim nie da się długo utrzymać, i że należy chwycić się skuteczniejszego środka dla przeszkodzenia zabobornym tego półwyspu przez Moskwę, urzawszy, że należy wydrzeć rządowi moskiewskiemu oręż, który go czyni silnym w walce przeciw Turcji, to jest, że ten tylko rząd staje niby w obronie ludów słowiańskich i greckich w Turcji i stara się rozciągnąć nad nimi swoją wyłączną opiekę, postanowił występować także lecz szczerze w obronie tych ludów i wspomagać ich kroki zmierzające do wyswobodzenia się z p.d tureckiego panowania a także z pod moskiewskiej wyłącznej opieki. Może nawet dynasty austriackiej błysła myśl, że przy zjednoczeniu się całych Niemiec, co jest tylko kwestyą czasu, Austrija przemieniła się musi zwolna w państwo związkowe, złożone z wszystkich mniejszych narodów między morzem Bałtykiem, Czarnem i Adriatykiem mieszkających a łączących się w zwiasek w celu wspólnej obrony narodowości i wolności każdego z nich w obec dwóch potężnych sąsiadów.

Cokolwiek bądź od lat już kilku rząd austriacki popiera żądania Serbów, Bośniaków, chrześcijańskiej ludności hercegowińskiej, wywołującej się powoli z pod gniotącego ją od tylu wieków jarzma bejów i dzierżaw paszów a z tego powodu zaszło już kilka starć dyplomatycznych między rządem austriackim a tureckim. Gdy Moskwa pozornie w tym samym idzie kierunku, mogły stanąć w Petersburgu układy względem jednakowego postępowania obu państw w sporach Serbii z Portą lub w obronie ludności bośniackiej i bułgarskiej względem rządu tureckiego.

Niektórzy mniemają, iż rząd austriacki dla tego także zbliżył się do moskiewskiego rządu w niektórych w sprawach wschodnich, aby mieć wolniejszą rękę w polityce zagranicznej w obec przewagi dzisiejszej cesarstwa niemieckiego. Zapewniają, iż toczyły się także w Petersburgu teraz układy między pełnomocnikami austriackimi i moskiewskimi o nowy traktat handlowy a przynajmniej o zniesienie w dawnym nader wysokich celi na komorach moskiewskich od wyrobów płodów sprowadzanych z Austrii do krajów pod panowaniem moskiewskiem będących.

Wspomnę wreszcie, że w tutejszych kołach dyplomatycznych zwraca uwagę okoliczność, iż arcybiskup mohilewski przyjmując cesarza austriackiego w kaplicy katolickiej w Petersburgu, przemawiał do niego po polsku i wnoszą że to uczynił z polecenia rządu. Mniemam, że fakt ten nie ma bynajmniej znaczenia, jaki mu chcą przyznawać; jeżeli zaś istotnie stał się z polecenia rządu moskiewskiego, może rząd ten znany z chytrych i tytanizujących w matych nawet środkach, chciał okazać cesarzowi austriackiemu, iż myślnie jest twierdzenie, jakoby wszelkimi środkami tłumil w swoim państwie żywioł polski.

NIEMCY.

* Berlin, 6 marca. Z posiedzenia parlamentu niemieckiego, który obradował dzisiaj nad projektem do prawa, żądającego zaprowadzenia obowiązkowego szczepienia ospy, to tylko na wzmiankę zasługuje, że przed rozpoczęciem obrad zabrał głos poseł Vahlteich, socjalny demokrat, podnosząc, że w stenograficznych zapiskach mylnie zostało umieszczonem, jakoby poseł wie Bebel i Liebknecht przy imieniu głosowaniu „nie stawili się bez wytumaczenia się.“ W obec szczególnego położenia, są słowa mówcy, w jakim się znajdujemy, w obec stanowiska, jakie większość parlamentu względem nas zajmuje, (zaprzeczenia ze strony narodowo-liberalnych) chcę się wytumaczyć, dla czego wniosek o zmianę konstytucji, ale i ten wniosek znalazł wielu przeciwników. W obec faktu, że większość izby tak dziwne ma pojęcie o wszechwładztwie woli ludu a wreszcie, że sąsiad rządu ludu pogardza, nie uwalniając z więzienia obudwóch posłów, uważam za konieczne, ażeby w zapiskach stenograficznych zostało umieszczonem: „poseł wie Bebel i Liebknecht wytumaczeni więzieniem.“ Po oświadczeniu tem posła Vahlteicha przystąpiono do obrad nad wnioskiem posła Windhorsta i towarzyszy, żądającym zawieszenia na czas sesji parlamentarnej śledztwa wytoczonego przeciwko deputowanemu Ludwigi przez sąd w Kłodzku a następnie zastanawiano się nad projektem rządowym dotyczącym obowiązkowego szczepienia ospy. Komisya wysadzona w celu obrad nad prawem prasowym ukończyła już swe prace w pierwszym czytaniu, zgodziwszy się na wyznaczenie terminu, w którym to prawo wejść ma w życie i na tymczasowe wykluczenie od niego Alzacji i Lotaryngii. Niebawem też komisya redakcyjna, w której skład wchodzi pp. Schwarze, Völk i obadwaj referenci Marquardsen i Forcade de Biaix, następnie posłowie Huellmann i Wiggers, ogłosi projekt jakim wyszedł z obrad komisji.

Węgieć burliwie odbywają się rozprawy w komisji nad projektem do prawa wojskowego z powodu rozlicznych wniosków, stawianych przez posłów Miękela, Laskera, Malinckroda i Richtera. — Wreszcie nadmieniamy, że prasa niemiecka osłabiła usiłuje protestu przeciwko przemówieniu ks. dr. Raessa, utrzymując i odwołując się na liczne korespondencje z Alzacji i Lotaryngii, że protesta te szczerze zostały wywołane i że są dziełem francuskiego i ultramontańskiego stronnictwa, wicherzącego bezustannie przeciwko Niemcom.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 5 marca. Dziś rozpoczęły się w Izbie niższej parlamentu wiedeńskiego rozprawy nad pierwszą ustawą wyznaniową, regulującą stosunek Kościoła do państwa. Do głosu w ogólnej dyskusji zapisał się, jako już nadmieniliśmy, 47 mówców, co jest dowodem, że rozprawy potrwają bardzo długo zwłaszcza, że większa część mówców zapisała się przeciw ustawie. Dzienniki wiedeńskie pełne z tego powodu gorączkowego nastroju; wołają, napominają, aby stronnictwo wiernokonstytucyjne szło zgodnie, przestrzegając zarazem skrajną lewicę (z której strony zapisał się do głosu przeciw projektowi p. Kronawetter by nie unosiła się zbyt żarliwością i chęć osiągnięcia więcej niż można, nie przyczynia się do upadku projektu rządowego. Skrajna lewica, jak słychać, zamierza wystąpić z nader radykalnymi wnioskami, które jednakże nie mają nadziei sukcesu. Tyczy się to mianowicie wniosku p. Koppa, aby Izba odczytała treść czytanie przedłożenia rządowego aż do uchwalenia ustawy o prawach starokatolików, tudzież ustawy o obowiązkowych ślubach cywilnych. Obok tego zamierza lewica zaproponować do ustawy o stowarzyszeniach klasztornych dość daleko sięgające poprawki, na które z trudnością tylko zgodziłby się gabinet. Natomiast wniosek dr. Saessa uchwalony przez lewicę a dopominający się zaprzysiężenia biskupów na konstytucyjność, według Neue fr. Presse, liczy na poparcie gabinetu.

Po kilku tych uwagach, przystępujemy do właściwego przebiegu posiedzenia dzisiejszego. Izba zgromadziła się w komplecie. Z ministrów nie przybył jedynie dr. Ziemiałkowski. Po załatwieniu kilku drobniejszych czynności zebrał głos sprawozdawca dr. Weeber, i przemówił mniej więcej: Wniosek, o którym mowa, zmierza do uregulowania i uporządkowania zewnętrznych stosunków państwowych w drodze ustawodawstwa. Podczas gdy ustawy wyznaniowe z roku 1868 miały na celu przeprowadzenie wolności sumienia i równoprawienie religijne, a zarazem obronę przeciw nieuprawnionym wpływom organów kościelnych obecnych zadaniem jest ustalić powagę państwa na całym polu ustawodawstwa państwowego i zapewnić wady państwowej ow wpływ na zewnętrzne stosunki Kościoła katolickiego, jaki jest niezbędnym, aby raz już położyć tam nadużyciom pojedynczych organów kościelnych.

Jeśli się zważy, że encyklika papieża z r. 1864 i dołączony do niej sylabus, rzuca anatema właśnie na owe pryncypia, które są podstawą austriackich ustaw zasadniczych, jeśli się zważy, że dzięki ostatniemu uchwałom soboru watykańskiego z r. 1870 bezpośrednio jurysdykcja papieża przybrała rozmiary, które, gdyby były przeprowadzone w myśl i duchu sylabusu, doprowadziłyby do najgwałtowniejszych sporów; jeśli się zważy, że w niektórych dycezyjach monarchii austriackiej organizowano przeciw ustawom zasadniczym formalną opozycyę, mieniąc je ziem najwiękšm, w takim razie żadnej nie podlega wątpliwości, że daniem jest państwa poczynić co potrzeba, aby ustalać nadwzajemną jego powagę i odeprzeć skierowane przeciw niemu zamachy.

Daleki od tego, aby mieszać się w sprawy wewnętrzne odnoszące się do służby Bożej i wiary religijnej, mniema wydział, iż w przedłożonych tu wnioskach znajduje ową rekojmiję, jaka jest nieodzowna osiągnięcia zamierzonego celu.

Następnie odczytał marszałek listę mówców. Pierwszy zabrał głos przeciw projektowi hr. Henwarth, po nim przemawiał za wnioskiem dr. Schfer, następnie był za wnioskiem poseł tyrolski Greuter.

Sprawozdania dzienników wiedeńskich jakie nam się przed sobą, ograniczają się na streszczenie przemówień powyższych deputowanych. Naturalnie jest rzeczą, że mimo całej wagi, jaką przypisujemy rozpraw wyznaniowych parlamentu wiedeńskiego,

możemy więc poświęcić im miejsca, jak na to pozwól nam szepnąć ramy pisma naszego, słowem zmuszając nas do podawania tylko to, co na szczególniej- szą już przez wzgląd na rzecz samą, już też przez wzgląd na mówców zasługuje uwagę. W każdym razie uwzględnimy przedewszystkiem przemówienia pol- skich deputowanych, z których aż sześciu i to wszyscy przeciw projektowi zapisali się do głosu. Są nimi pp. ks. Czartoryski, Smolka, ks. Kaczala, Krzeczunowicz, Dworski i dr. Dunajewski.

FRANCYA.

*** Paryż, 5 marca.** Rząd obecny jak zaraz po objęciu władzy dawał ryczałtem dymisy prefektem, zamianowanym jeszcze przez rząd p. Thiersa, tak nie przestaje dotąd składać z urzędów merów i ich adju- ntów, a każdy prawie numer dziennika urzędowego ogłasza całe szeregi takich dymisji. Merowie znów nowi oddalają ze swej strony innych urzędników gmin- nych. I tak zwolniono w Tuluzie naraz 15 urzędników miejskich, z których wielką część od wielu już lat swe urzędy dzierżyła. Postępowanie takie rządu nie może naturalnie budzić w kraju spokojności i za- ufania a prezydent Mac-Mahon zaczyna to podobno już uczuć, ile że ostatnie wybory na nowo go prze- konaly, że kraj pragnie ostatecznej decyzji. Tym sposobem zdawałoby się mogło, że koalicya z dnia 24 maja, której Mac-Mahon zawdzięcza swe wzniesienie, odegrała już swą rolę. Lewe centrum zamierza też podobno w porozumieniu z nim podać przez p. Kazi- mierz Périera w Zgromadzeniu narodowem wniosek o natychmiastową proklamacyę rzecypospolitej, by przez to sprowadzić sposobność stanowczej dyskusji i osta- tecznej decyzji Zgromadzenia, w przypuszczeniu na- turalnie, że republikanie będą mieli po sobie większość głosów. Większości zaś tej spodziewają się po rosną- cym z dniem każdym wpływie p. Thiersa, około którego gromadzą się wszyscy, co pragną szybkiego lecz spokojnego przebiegu obecnego przesilenia.

W Zgromadzeniu narodowem toczyły się dnia o- negdajszego i wczorajszego obrady nad nowymi podat- kami a szczególnie nad podatkiem od wódki, który narazicie po dwudniowych prawie debatach odrzucono 428 głosami przeciw 171.

Komisja obradująca nad prawem przeciw księ- garstwu odbyła także dnia 3 b. m. nowe posiedzenie, na którym rozpoczęto dyskusyę jeneralną. Głos w niej zabrał najpierw p. Pelletan, który jako członek rządu narodowej obrony podpisał dekret, uwalniający księ- garstwo od dotychczasowych ograniczeń i zaprowa- dzający szczególnie wolne kolportowanie. W przemo- wie swej podniósł p. Pelletan, że rząd obrony naro- dowej wykonał tylko środek, przez cesarstwo już po- stanowiony. Uznał państwo za ogólnego księgarza jest zdaniem jego idea socjalizmu; systemem patentów jest monopol księgarski w rękach rządu. Nikt też za- pewne nie zgodzi się na słowo Józefa de Maistre: „Wola niewiadomości niż nauka, gdyż niewiadomość pochodzi od Boga a nauka od ludzi,“ bo niewiadomość ta, brak oświaty były jedną z najgłośniejszych przy- czyn nieszczęścia Francji. Ci, co obawiają się, że zle się pomiędzy ludem rozpowszechnia książki, nie pa- miętaj, że obawa taka datuje z XVII wieku a wtedy i Telema i do szkodliwych zaliczano książki, co jest wypięciem dyktatury państwa nad płodami literackimi. Za pierwszego cesarstwa nałożono tak ogromną opłatę stęplową na oddruk dzieł dawniejszych, że takowy stał się prawie niepodobnym, a dzieła niektóre p. de Staël zostały zakazane. Wolność handlu księgarskiego jest naturalnym wypływem wolności druku a szczególnie wolności religijnej, a mimo to zakazano za dru- giego cesarstwa kolportowanie biblii. Rządowi nie podobna przyznawać prawa do rozstrzygania pomiędzy błędem a prawdą, jeżeli mu się nie chce przypisać nieomylności. Józef de Maistre bronił inkwizycji, chwalił na- wet morderstwo, a pisma jego rozdzielał jednak po seminariach. W końcu wniosł p. Pelletan o odrzuce- nie prawa. Dalsza dyskusya miała się toczyć dnia następnego.

HISZPANIA.

*** Madryt, 5 marca.** Z Hiszpanii z powodu utrudnionej komunikacyi dość sprzeczne dochodzą nas wiadomości. Gdy jedne depesze donoszą o zajęciu m. Bilbao, inne zaprzeczają podobnej pogłosce, wszystkie jednakże w tém się zgadzają, że jeśli jakieś nadzwyczajne nie zajdą okoliczności Bilbao dostanie się w ręce Karlistów. Usiłowania jen. Morionesa pozostały bez skutku; jenerał ten nie tylko że nie zdołał forsować linii Karlistów, ale sam pobity poniósł bardzo ciężkie straty, bo prawie siódma część jego korpusu pozostała na polu walki. Miasto to, bombardowane od dni kil- kunastu, wytrzymał już kilka tysięcy bomb, spalo- ne po części, bez nadziei rychłej odsieczy, z garnizo- nem słabym i zniechęconym, poddać się musi. Liczy ono przeszło 30,000 ludności, jest bardzo handlowe, bogate, a prztem Karlistom niechętnie. Ci ostatni, wkroczywszy tutaj obławili się dobrze, nałożywszy kon- trybucyę potężną, mówią o 100 mil. realów, czyli 25 mil. fr., co zasilą zaraz wypróbowane ich kasy i umo- żliwi zaciągnięcie w najbliższej przyszłości znacznej w Londynie pożyczki, którą bankierzy angielscy uczynili zależną od wzięcia Bilbao. O wpływie i wrażeniu mo- ralnem, jakie wywołałoby na ich korzyść zdobycie mia- sta, o które nadaremno się kusili w dawniejszych woj- nach karlistowskich zastępy powstańców, mówić nie bę- dziemy, bo to każdy łatwo zrozumie.

Z Madrytu donoszą, że marszałek Serrano i admirał Topete udali się na miejsce klęski pod Bilbao. Jeśli nie prowadzą ze sobą wojska, dział i amunicyi, to zapewne nie wiemy na co przysła się ta podróż. Jenerał Moriones może być dowódcą małych zdolności, ale i o zdolnościach militarnych marszałka Serrano także powątpiewają. Więcej warte są usiło- wania narodu robione na rękę własną w Madrycie, usiłowania rady miejskiej, delegatów z prowincyi, ban- kierów i prasy, by rząd wesprzeć i kraj ratować od zgubnego karlizmu. Kapitałisi w Madrycie udzielili rządowi 30 milionów realów pożyczki, sam bankier Gaudere 4 miliony realów, a miasto chce własnym użbroić kosztowno 10,000 ochotników. Czy się na co to przysła — pokaże się niedługo.

Na dowód jak niedość jest o trudnościach jest o- becnie komunikacya z Hiszpanią, niech posłużą ta o- koliczność, że dotąd nie ma jeszcze obszerniejszych wiadomości o bitwie pod San Pedro i Monte Abanto, i że w tym mierze ciągle jesteśmy ograniczeni na tele- gramy z Santandaru lub z południowej Francyi.

W depeszy Daily News nadesłanej z St. Jean de Luz czytamy: „Dnia 24, po południu o godzinie 2 g. wyruszyły wojska republikańskie, przekroczyły rzekę Somorrostro, zajęły stanowisko karlistowskie nad

rzeką i zatrzymały się tu przez noc. Nazajutrz rano armia cała przekroczyła pod Musquiz na drugi brzeg celem ruczenia się na prawe skrzydło karlistów. Za- miar ten zaledwie że się nie udał; po obu stronach walczone odważnie, w końcu atoli wzięli się republi- kanie zniewolonymi cofnąć się za rzekę, co w należytym uskuteczniło porządku. Brak amunicyi miał być przyczyną odwrotu.“ Według owiej depeszy stra- ty republikańskie miały wynosić 1000 ludzi, obok tego postradali 6 dział. Według telegramu z dnia 3 b. m. armia północna zajmuje te same stanowiska, których była panami przed atakiem na karlistów. Serrano miał dnia tego pospieszyć z Santander do Castro.

ANGLIA.

*** Londyn, 4 marca.** Jutro zbiera się po raz pierwszy nowo wybrany parlament w St. Stephen. Posiedzenie to poświęconem zresztą będzie zwykłym w podobnych razach formalnościom. O godz. 2 zbie- rają się obie Izby; członkowie Izby niższej udadzą się następnie, poprzedzeni przez marszałka z czarną bu- ławą, do Izby panów, gdzie zawezwie ich w imieniu królowej lord kanclerz do wyboru mówcy. Wybór ten nastąpi w Izbie niższej a nie podlega żadnej wątpli- wości, że padnie na p. Brand, który choć należąc do stronnictwa liberalnego, piastował dotąd ważny ten urząd z taką bezstronnością, że konserwatywna str- na na myśl nie przyjdzie zapewne w tym już przypadku ma- joryzować liberalnych. Po dokonaniu wyborze po- dziękuję mówca za wywiadczonej mu zaszczyt i oznaj- mi, że pierwszą czynnością Zgromadzenia będzie za- prysiężenie członków. Późem zamknie posiedzenie. Właściwie otwarcie parlamentu nastąpi dopiero po dwóch czterech dniach, dopiero wtenczas, gdy przyjdzie do sku- tku wybór ponowny tych członków rządu, którzy na- leżąc do Izby niższej, otrzymali bezpośrednio nominacy- z rąk królowej.

Główny organ torysów Standard zamieszcza artykuł o przyszłym charakterze politycznym nowego rządu, gdzie między innemi następujący znajdujemy ustęp: „Francya będzie nadaremnie zwracać się do Anglii o poparcie swych dążeń zmierzających do odzy- skania Alzacy i Lotaryngii na drodze wojen i zakło- cenia pokoju na stałym łądnie, choć z drugiej strony Anglia nie będzie w stanie pokryć pod nowym rządem swego niezadowolenia z powodu wyzywającego i ro- motnego zachowania się zwyciężczych Niemców w obec zwyciężonej Francji, jak tego ks. Bismarck zanadto często dawał dowody. Papież różnie pozna z postawy nowego gabinetu w obec przesadzonych roszczeń biskupów irlandzkich, że rząd angielski nie ma zamiaru popierać dążeń stronnictwa ultramontańskiego ani we własnem państwie ani na zewnątrz.“

Prasa angielska (gromnie dziś zaniepokojona wi- adomościami prywatnemi, nadeślanemi z Złotego wy- brzeża. Zadają one kłam urzędowym doniesieniom o powodzeniach wojsk ekspedycyjnych. Oto, co w tym mierze piszą z Londynu:

Dnia 25 lutego nadeszły telegramy prywatne, które zaprzeczyły dawniejszym wiadomościom o zaję- ciu stolicy Aszantów w dniu 29 stycznia. Wedle tych telegramów wojsko Wolseleya stoczyło 31 stycznia w połowie drogi między Budansi a Kumassie walną 12 godziną bitwę z Aszantami. Anglicy ponieśli wielkie straty, lecz kio zwyciężył nie wiadomo. Standard donosi wprawdzie o Pyrrhusowem zwycięstwie Wol- seleya a nawet o bliskim wtargnięciu jego do Kumassie, lecz dodaje zarazem, że wódz angielski za mało ma wojska i środków transportowych. Można sobie wy- obrazić, powiada korespondent londyński, jak smutne wrażenia wywołały te zle wiadomości w Londynie, gdzie była taka pewność zwycięstwa. Wprawdzie te- legram Standarda znnieżył nieco popłoch, lecz zawsze pozostało bolesne rozczarowanie.

Dodajemy do tego jeszcze dwunastogodzinną bitwę na otwartem polu, karabinowy system Snydera przeciw karabinom starej konstrukcyi, wyćwiczone wojsko prze- ciw hordom dzikich! Straty białych podano na 232, o zabitych i rannych murzynach angielskich telegramy nie wspominają. Dziś nie może już ulegać żadnej wątpliwości, że Wolseley wpadł w sidła zastawione nań przez króla Aszantów. Ludność widząc, że Wol- seley nie chce w żaden sposób odstąpić od zamiaru zajęcia stolicy, stoczyła rozpaczliwą bitwę. Tak sobie tłumaczył tę zaciętą bitwę. Lecz z drugiej strony, je- żeli tak było rzeczywiście, to nie potrzebaby po roz- paczliwej bitwie obawiać się dalszych walk a powtóre trudno pojąć, jak Aszantowie mogli w rozpaczy tak wybornie przygotować się na przyjęcie wojsk angiel- skich. W obec tego należy raczej przypuszczać, że król Coffee udawał tylko, iż się poddaje a to w tym celu, aby powstrzymać ruchy wojsk angielskich i przysto- wać się do tem zaciętszego oporu. Plan powiódł mu się wysmienicie. Król Aszantów musiał rozpocząć bi- twę z ogromną przewagą sił, gdyż inaczej trudno po- jąć, jak mogła bitwa trwać 12 godzin. Zdaje się, że król Coffee oprócz głównego ataku przygotował także mniejsze z tyłu wojska angielskiego. Miały one być wykonane 31 stycznia a celem ich było odciąć Wol- seleyowi komunikacyę z wybrzeżem. Mimo to wojsko angielskie według telegramu Standarda było 1 lutego pewnem zwycięstwem i spodziewało się 5 lutego wkroczyć do Kumassie. Naczelny dowódca Aszan- tów Amaqualia miał poleść, wskutek czego sam król miał objąć dowództwo. Po stronie angielskiej zginęło między innymi trzech wyższych oficerów. Jeden z nich major Beard, otrzymał ciężką ranę na twarzy i kazał czterem żołnierzom zanieść się do obozu. Na drodze do obozu napadli Aszantowie owych żołnierzy; jednego z nich ścięli natychmiast, trzech inni ratowali się ucieczką.

Standard otrzymał równocześnie koresponden- cyę z głównej kwatery Glovera, która dnia 18 stycznia znajdowała się jeszcze w Abogu. Korespondencya ta podaje również wcale niepomyślne wiadomości. Wia- domo że z całej armii murzynów pozostało Gloverowi tylko około 700 żołnierzy. Ubytek ten nie pochodził tyle z wrodzonej murzynów niewierności i obawy przed nieprzyjacielem ile z powodu forsownych marszów, które Glover swą armią odbywał kazał. Zresztą stan zdro- wia wojska Glovera był dobry, gdyż na 700 żołnierzy było tylko 14 chorych. Glover uskarża się także na brak przysług transportowych, na trudność wyży- wienia wojska i niedostateczne zapasy amunicyi.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Wiedeń, 6 marca. Podróż cesarza do Pesztu odroczoną została na później. Vaterland zaprze- cza, jakoby dnia 12 b. m. miała zebrać się w Wie- dniu konferencya biskupów. Według Deutsche

Zeitung zamierza centrum wystąpić przeciw wni- skowi lewicy domagającemu się zaprzysiężenia bisku- pów na konstytucyę. Pomieniony dziennik dowiaduje się, że i rząd nie jest przychylnym rzeczonemu wni- skowi.

Londyn, 6 marca. Na cześć księcia i księżnej Edynburg odbędzie się w poniedziałek u królowej w Windsorach bankiet, na który zostali zaproszeni wszyscy członkowie dawniejszego i obecnego gabinetu.

Peszt, 6 marca. Wydział dziwigu ukończył swe obrady. Wydział ten obmyślił środki, dzięki któ- rym usunęty zostanie do r. 1877 cały niemały niedo- bór. Według Pester Cor. nowa pożyczka potrze- bna będzie jedynie do r. 1875, gdyż na pokrycie wy- datków na r. 1874 mają być obrócone nadwyżki mi- nisterstwa komunikacyi.

Waszyngton, 6 marca. Kongres nie uregu- łował dotąd kwestyi skarbowej i kwestyi złotej monety; w kołach dobrze pouczonych twierdzą, że pieniądze papierowych wypuszczonych będzie najwyżej za 400 milionów.

WALNE ZEBRANIE

Banku Włościańskiego.

W dniu wczorajszym na małej sali bazarowej od- było się walne zebranie Banku Włościańskiego, które zajął przewodniczący w Radzie nadzorczej p. M. hr. Kwilecki, objaśniając, że zwołanem zostało prawnie przez stósowne zawiadomienie nie tylko w organach banku lecz i w innych pismach, nadto, że obok innych czynności walne zebranie ma także dopełnić wyboru całej Rady nadzorczej, z 12 członków odpowiednio do ustaw składać się winni. Kartki do głosowania są do odebrania u buchaltera. Rada nadzorcza w r. z. składała się z następujących pp. M. hr. Kwileckiego, dr. Au. K. Buchowskiego, ks. Romana Czartoryskiego, Jana hr. Działynskiego, Józefa Fajansa, Wł. Jerzykie- wicza, Mieczysława Łyskowskiego, Jana Palacza, Eu- stachego Rogalińskiego, ks. Szamarzewskiego i dr. H. Szumana.

W ciągu roku wystąpił z Rady p. M. Łyskowski, jako powołany na dyrektora tegoż banku, zaś ks. R. Czartoryski podał się w m. grudniu r. z. o uwolnienie. Początkowo na prezesa Rady nadzorczej wybranym został p. M. Łyskowski, gdy przeciw następnie wy- brała go Rada nadzorcza na dyrektora banku, wstąpił przez wybór w jego miejsce p. Mieczysław hr. Kwi- lecki.

Dyrekcya stanowią w roku zeszłym: p. Łyskowski jako dyrektor, p. K. Buchowski jako jego zastępcę. Obecnie zaś obowiązki dyrektora pełni p. dr. Rakowicz, poprzednio prokurysta, a zastępcą jego jest p. Władysław Jerzykiewicz.

W r. z. Rada nadzorcza odbyła w ogóle 13 po- siedzeń; komisya rewizyjna złożona z pp. dr. Szumana i dr. Aua odbyła w dniu 5 stycznia r. b. rewizyę ro- czną. Rewizya zaś kasy przez zwyczajnych kontroler- ów odbyła się w ciągu roku siedm razy.

Po tem objaśnieniu p. przewodniczący zaprosił wy- sekretarza p. Teodora Aua, wezwał dyrektora banku p. dr. Rakowicza do odczytania sprawozdania z całor- rocznych czynności banku. Sprawozdanie to brzmi, jak następuje:

Powstałe co raz to liczniej po miasteczkach W. Ks. Po- znańskiego i Prus Zachodnich a nawet po wsiach Spółki za- robkowej w działalności swojej opierają się w dość znacznej mierze na klienteli złożonej z mniejszych właścicieli ziemskich. Jest to wszakże klientela, która, jakkolwiek stósunkowo daje dostateczną pewność pod względem majątku przy pracowito- ci i oszczędności, z kredytu wekslowym nie wiele korzystać może i powścią. Innym zaś jak wekslowym i to 3-6 miesięcznym kredytem Spółki zarobkowe służą zwykle nie mogą, ponieważ w obec drobnego kapitału własnego niedłuzszym obcym kredy- tem nie cieszą.

Zad powstała z łona komitetu zjednoczonych Spółek za- robkowych w Poznaniu myśl utworzenia instytucyi, któraby włościanom narażonym na niemiłosierną lichwę dostarczała tań- szego kredytu hipotecznego. Najprostszym do dopięcia tego celu środkiem byłoby utworzenie Banku hipotecznego, któryby gparty na znacznym kapitale własnym miał prawo emisji listów zastawnych i udzielał pożyczki niewypowiadzialne z odpowie- dnią amortyzacyą.

W obec stósunków miejscowych utworzenie takiej insty- tucyi prywatnemi siłami okazało się niemożliwem: aby jednakże oświeceni i w przybliżeniu dopięć zamierzonego celu powstał Bank włościański, którego zadanie oznaczone zostało w § 3 ustaw w sposób następujący:

„Przedmiotem przedsiębiorstwa jest prowadzenie inte- resów bankowych i hipotecznych celem ułatwienia wło- ścianom kredytu.“

Do zakresu działania banku należy mianowicie:

- a) pośredniczenie w zaciąganiu pożyczek hipotecznych na posiadłości włościan;
- b) nabywanie zapisów hipotecznych na gruntach wło- ściańskich; przyjmowanie depozytów i udzielanie pożyczek;
- c) umarzanie długów hipotecznych.“

Przedewszystkiem organizacya Banku nie poszła gładko, a to z powodu, iż wiele osób, zainteresowanych z razu dla instytucyi na większe rozmiary, nie godziło się następnie na instytucyę z zakresu ściślejszym. Pierwsze podpisy rozpoczęto zbierać w maju 1873 r.; dopiero w grudniu tegoż roku przez gorliwie i zna- czenie przyczynienie się p. Jana hr. Działynskiego i jego rodziny uzupełnionym został kapitał nominalny do 200 tysięcy talarów.

Nie mniejszą trudność sprawiało ukonstytuowanie zarządu, tak że dopiero w końcu kwietnia 1873 r. Bank mógł biuro swoje otworzyć.

Tuż po rozpoczęciu działalności nastąpiło przesilenie gieł- dowe w Wiedniu, w ślady którego wybuchły na wszystkich ważniejszych targach pieniężnych Europy i Ameryki straszne wstrząsienia. W obec takiego stanu rzeczy nowa instytucya, jak nasza, nie mogąc zbliżyć namacalnych dowodów, iż jest wy- płytem rzeczywistej potrzeby i opartą na trwałej a pewnej podstawie, narażona była na te same nieufność, jaką już wówczas świat finansowy przeżył był do wszystkich nowych zakładów. O pośredniczeniu więc w pierwszym czasie naszego istnienia w zaciąganiu pożyczek hipotecznych, o których mówi lit. a w § 3 ustaw, ani w obec wielkich instytucyi hipotecznych ani też w obec prywatnych kapitałów mówić było nie mogło.

Ograniczyliśmy przeto czynność naszą na zakres wskaza- ny w lit. b i § 3 ustaw to jest:

na nabywanie zapisów hipotecznych na gruntach wło- ściańskich, i na przyjmowaniu depozytów i udzielaniu pożyczek.

Co się tyczy czynności hipotecznej, rozciągała się ona tylko na pożyczki w mniejszych sumach i wypowiedzialne z krótkim terminem; pewność hipotek ocenialiśmy wedle warun- ków przyjętych przez banki niemieckie dla pożyczek niewypo- wiedzialnych.

Przy udzielaniu pożyczek wekslowych staraliśmy się głównie przyjąć w pomoc Spółkom zapisanym: z 59,966 tal. 26 gr., któreśmy mieli w portfelu wekslowym dnia 31 grudnia 1873 r., było 121 sztuk noszących podpis Spółek zapisanych w sumie 52,679 tal., a tylko 26 sztuk weksli osób prywatnych w ilości tal. 7296 26 gr., z których 2180 tal. było ubezpieczonych za- stawem hipotecznym.

W bieżącym roku zamierzamy starać się przedewszystkiem o dalsze rozwinięcie gałęzi hipotecznej, a skoro zdobędziemy sobie dłuższemu istnieniu i trwałemu prowadzeniu interesów zaufanie kół szerszych, mamy nadzieję, iż uda nam się pozyskać depozyta na czas dłuższy celem hipotecznej ich lokacyi, oraz zawrzeć z jedną z większych instytucyi niemieckich układ, za pomocą którego dla włościan naszej prowincyi moglibyśmy zyskać jak najtańszy kredyt hipoteczny z stósownem umorzeniem.

Przy rozpoczęciu czynności w kwietniu 1873 r. mieliśmy 30,730 tal. wpłaconego kapitału zakładowego i 220 tal. fundu- szu rezerwowego powstałego z darowizny. Dnia 1 lipca kapitał zakładowy wynosił 32,330 tal., 1 października 50,350 tal., dnia 31 grudnia 1873 r. 68,580 tal.

Obrót nasz w roku 1873 przedstawia bilans po 31 grudnia 1873 jak następuje:

Rachunek	Sumy		Salda	
	Winien	Ma	Winien	Ma
Kapitał zakł.	—	68580	—	68580
Fund. rezerw.	—	220	—	220
Dep. 33m. wyp.	8376 2 8	14858 1 1	—	6482 8 5
Dep. B. 3m. wyp.	250	402 26 7	—	152 26 7
Dep. C. 3m. wyp.	—	1546 4	—	1546
Bieżący	74283 9 6	68741 18 6	5541 21	—
Weksli	15328 2 3	93381 6 3	59966 26	—
Zaliczek	929 24	1134 17 6	—	204 28 6
Hypotek wyp.	13068 13 6	—	13068 13 6	—
Procentów	99 19 5	3798 16 3	—	3698 26 10
Provizy	5 1 6	448 10 3	—	443 8 9
Ruchomości	479 16 8	—	479 16 8	—
Kosztów organ.	572 10 8	—	572 10 8	—
Kosztów handl.	1897 22 4	226 6	187 16 4	—
Kasy	247782 4 11	247754 15	27 19 11	—
	601072 11	6501072 11	61828 4	181328 4 1

Dla objaśnienia cyfr powyższych dodajemy, że do rachunku zaliczek wchodzi zaliczki na koszty składane przez osoby po- dające wnioski o pożyczki hipoteczne. W razie nieudzielenia pożyczki lub cofnięcia wniosku zaliczka po odciążeniu wy- żonych przez nas kosztów zwraca się interesownikowi. Na rachunek provizy wliczamy, oprócz drobnych opłat od komisyjnych interesów, przez nas niekiedy uskutecznianych, jednorazową provizyą abstrusową pobieraną od pożyczek hipotecznych.

Z zestawienia kont zarobkowych powyższego bilansu oka- zuje się, iż po odpisaniu od osiągniętego zysku na Rachunek procentów 3,698 tal. 26 str. 10 fen. pozostaje czysty zysk 1873 21 11

Wedle § 12 ustaw z sumy tej odpisać się powinno prze- dewszystkiem 4 proc. dla akcyonaryuszów stósownie do doku- nanych wpłat. Rada nadzorcza na wniosek dyrekcyi proponuje Walnemu zebraniu, ażeby ze względu na słusność czasu opro- centowania nie liczył dopiero od rozpoczęcia czynności Banku t j. od kwietnia 1873 r., lecz od czasu skutecznego wpłaty, nawet jeżeli takowe już w studium przygotowania wpłynęły. Wedle tej zasady dywidenda wypadnie mniejsza, lecz rozkład jej będzie sprawiedliwszy. Tym sposobem oprocentowałyby się za 6 kwartałów 11,400 tal. 4% 684 tal. — str.

„5 „ 2,930 „ 146 „ 15 „
„ 3 „ 16,130 „ 645 „ 6 „
„ 2 „ 270 „ 8 „ 3 „
„ 1 „ 1,900 „ 82 „ — „
„ 1 „ 18,020 „ 180 „ 6 „
50,350 tal. 1,696 tal. — str.

Po odciążeniu 1696 tal. podział reszty zysku proponuje Walnemu zebraniu Rada nadzorcza, na wniosek dyrekcyi, zu- pełnie zgodnie z u tawami i to w sposób, jaki szczegółowo wy- uszcza poniżej:

Rachunek zysków i strat po 31 grudnia 1873 r.		Winien	Ma
Do R. Kosztów Organizacyi (§ 11 U.)	572 10 8	Na R. pro.	3698 26 10
Do R. Kosztów Handlowych (§ 11 U.)	—	„ prow.	443 8 9
Pensye	1180 10 —		
Druki	106 3 3		
Materyały piśm.	148 3 4		
Komorne	157 15 —		
Portorya i różne	79 14 9	1671 16 4	
Do R. Ruchomości 5% (§ 11 U.)	24 16 8		
tal. sr. fn.			
Od czystego zysku	1873 21 11		
odchodzi (§ 12 ustaw 4%)	—		
dywidendy	1696 — —		
Zostaje	177 21 11		
Od tego od- chodzi 20% na fund. rez.	—		
(§ 12 U.)	35 — —		
Zostaje	142 21 11		
Od tego od- chodzi 10% tanytymy za- rządu i rady nadzorczej	—		
tal.	28 — —		
Zostaje	114 21 11		
Od tego od- chodzi na fund. rezer- wowy wedle (§ 12 i 13 u. Ustaw.)	105 — —		
Zostaje do przeniesie- nia na rok 1874	9 21 11	9 21 11	1873 21 11
		4142 5 7	4142 5 7

Stan więc nasz majątkowy po 1 stycznia 1874 r. przed- stawia następujący

Bilans po 1 stycznia 1874 r.		Stan czynny.	Stan bierny.
Gotówka	27 19 11	Kapitał zakładowy	68580 —
Weksle	59966 26 —	Fundusz rezerwowy	360 —
Hypoteki wypo- wiedzialne	13068 13 6	Depozyta A. . . .	6482 8 5
C.C. Debitorowie	5541 21 —	„ B. . . .	152 26 7
Ruchomości	455 —	„ C. . . .	1546 —
		Zaliczki	204 28 6
		Dywidenda 4 proc. z r. 1872 i 1873	1696 —
		Tantyema zarządu i rady nadzorczej	28 —
		Rachunek zysków i strat z przeniesie- nia z r. 1873	9 21 11
			79059 20 5

Po odczytaniu powyższego sprawozdania walne zebranie bez dyskusyi zgadza się na przedstawiony podział zysków i strat jak niemniej udziela pokwito- wanie zarządowi za rok ubiegły.

Następnie z kolei porządku dziennego przystępuje walne zebranie do wyboru 12 członków Rady nadzor- czej. Na skrutatorów mianowani pp. Włodz. Kurna- towski i Wład. Moszczeński. Akcyonaryuszów jest 25, mających razem 111 głosów, absolutna zatem większość 56 głosów. Po złożeniu kartek i obliczeniu głosów wybrani zostali absolutną większością głosów pp. M. hr. Kwilecki, Jan hr. Działynski, dr. H. Szuman, M. Łyskowski, dr. Au. W. Jerzykiewicz, K. Buchowski, Jan Palacz, ks. Szamarzewski, Eustachy Rogaliński i Wł. Moszczeński.

Ponieważ prócz powyższych nikt nie otrzymał ab- solutnej większości głosów, na dwunastego więc człon- ka powtórnie głosowano; tą razą otrzymał większość p. dr. Buski z Poznania.

Późem przystąpiono do wyboru trzech członków komisji rewizyjnej. Otrzymał absolutną większość pp. Teodor Au, Bol. Leitgeber i St. Orłowski. Ci więc do rzeczonę komisji wybrani zostali.

Ponieważ żaden wniosek ze strony akcyonaryu- szów nie został w czasie właściwym piśmiennie Ra- dzie nadzorczej nadesłany, i żaden też jako materyał do przyszłego walnego zebrania na obecnem nie zosta-

**Zebranie ról-
nicze pow. śremskie-
go** odbędzie się w czwartek
12 marca

w zwykłym miejscu posie-
dzeń. (1388)

**Walne Zebranie
Towarzystwa ról-
niczego inowrocław-
skiego** odbędzie się w
Inowrocławiu w pią-
tek **dnia 13 mar-
ca r. b.** o godzinie 12
w południe w lokalu pana
Wituskiego, na które
wszystkich uprzejmie za-
prasza. (1349)

Dyrekcya.

Dnia 24 marca

odbędzie się we **Wrześni** w
hotelu p. Paprzyckiego o
godz. 11 przed południem **po-
siedzenie Tow. ról-
niczego średzko-wrzesiń-
sko-gnieźnieńskiego**, na
które zaprasza (1400)

Dyrekcya.

**Na korzyść zakła-
du Elżbiety.**

W poniedziałek dnia 9-go marca
o godzinie 6-tęj
na sali Bazarowej
(1429) będzie miał odczyt

p. dr. Kusztelan:

„O elektrycznych zjawis-
kach w atmosferze.“

Bilety na sześć prelekcji po 9
złp., na jedną prelekcję po 2 złp.
w księgarni **M. Leitgebra i Sp.**

Wyszła z druku i jest do nabycia (1430)

Książeczka o Kościusce

dla dzieci polskich ułożył J. Chociszewski.
96 str. z obrazkami Kościuszki. Cena z o-
prawą 3 sgr., z przes. franko 3½ sgr. Cena
w partjach 25 opr. egz. 2 tal. 5 sgr.
za 50 egz. 4 tal., za 100 egz. 6 tal.
wzrost 7 tal. Uprasza się o łaskawe
spieszenie tej książeczki zamówienia pod adr.
J. Chociszewski Poznań.

Z fabryki mój wyrobów z lane-
go kamienia, polecam gotowe **Ko-
ryta dla koni, bydlę i
trzody, flisy kolorowe
na posadzki, ławki i
stoly do ogrodów, fi-
gury Świętych i myto-
logiczne, wodotryski,
wazony, ozdoby archi-
tektoniczne itp.** (1416)

A. Krzyżanowski.

**Technicum
Mittweida.** (129)

Warszawski magazyn obuwia

męskiego i damskiego
przy **Wilhelmowskiej ulicy Nr. 18**
naprzeciw hotelu francuskiego.

F. ANDRZEJEWSKI. (1291)

**Le pensionnat de jeunes
demoiselles de la noblesse**
Eden

à Uerikon, au bord du lac
de Züric (Suisse)

dans une situation salubre et magnifique du
lac de Züric, outre la culture de l'âme et
les soins particuliers du corps, perfectionne
dans tous les arts et sciences indispensables
à l'éducation d'une jeune dame. Il commence
à pâques avec un nouveau cours. Prospectus
sur demande gratis. Pour de plus amples
renseignements s'adresser à (1250)

La Direction.

List pasterski

najprzewielebniejszych Księża Biskupów w
państwie pruskiem.

W tych dniach wyjdzie w moim nakładzie okólnik wydany przez najjaśniejszego
pasterza Kościoła katolickiego w Prusach wskutek uwzględnienia Najprzewielebniejszego
Arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego.
Doniosłe słowa naszych arcybiskupów służą być w czasie smutnym, który wnet
może wszędzie podobnie nastąpić jak w Księstwie Poznańskim, wiernym chrześcianom
kościół święty na otuchę i pociechę. Dla tego w każdym domu katolickim po-
winna ta ostatnia tymczasem pamiątka naszych przewodników duchownych się znaj-
dować.

Jeden egzemplarz okólnika kosztuje 1 sbr.; 15 egz.: 10 srb. 100 egz. 1 tal. 10 srb.
Proszę o liczne i prędkie zamówienia.

H. F. Boenig
w Gdańsku (Danzig)
Poggenpuhl.

Nader ważne!!

Co tylko wyszły w **księgarni nakładowej G. Grotego w**
Berlinie i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

**Shakespeare's
Dramatische Werke.**

Uebersetzt von **Schlegel und Tieck.**

Pierwsze ilustrowane wydanie (Grotego)

z mniej więcej 650 ilustracyami.

W 45 poszytach po 5 sgr. — 18 kr. reń. — 70 centymów.

Żaden autor nie nadaje się tak do ilustracji i żadnego autora dzieł tak
dawno nie oczekiwano w dobrze ilustrowanym wydaniu jak dzieł Shakespeare'a.

W każdym domu

dzieła te znajdować się powinny, dla czego uprasza się usilnie o jak najrychlej-
szą na nie subskrypcję. (1405)

Stara litewkę.

(1414) **starożytny trunek narodowy**

w wyborowym i doskonałym gatunku poleca po umiarkowanej cenie
fabr. sprytu, araku, likworów i wódek słodkich

Adolf Heymann

w Poznaniu, Wielkie Garbary Nr. 33.

Niniejszem zwracam ponownie uwagę szan-
ownej Publiczności na to, że **fabryka moja**
i **skład hurtowy** znajdują się przy **Sze-
rokiej ul. 10**, dla czego proszę, aby listy
i zamówienia adresowano na **Szeroką ul. 10**. Skład mój detaliczny znajduje się jak
dawniej tak teraz przy ulicy **Wodnej 2**.

SAMUEL KANTOROWICZ jun.
Fabryka karmelków i konfitur. (1431)

Dziś w niedzielę dnia 8 bm.

zamknięcie

**paryskiej wystawy
biżuteryi i artykułów
zbytkowych.**

Będące jeszcze w zapasie przedmioty sprzedają się dla oszczę-
dzenia znacznego frachtu i dla po **uderzająco tanich** lecz
stałych cenach. (1300)

Edward Tovar. **PARYŻ**, obecnie tutaj.

Hotel Mylius, pokój Nr. 8. na I. piętrze.

Handel szyb, szklarnia

W. Kilńskiego i Sp.

w Bazarze

wykonuje wszelkiego rodzaju roboty szklarskie: **oprawy
obrazów, kolorowe okna do kościołów** itd.
przy skorej i rzetelnej usłudze. (111)

Na inspekta szkło, kista wraz z opakowaniem 9 tal.

CENNIK

fabryki bielizny

A. z Pawlowskich Kaufmann.

Poznań, Sapieżyński plac 1.

od do
tal. sg. tal. sg.

Bielizna dla panów.

Dzienne koszule sztytynowe i sztytynowe	1 —	1 15
z delikatnymi liniami przodkami i mankietkami	1 10	2 —
z kolorowanymi przodkami	1 10	2 —
z haftowanymi przodkami	1 10	2 —
z francuskimi przodkami	1 20	2 15
Dzienne koszule z liniami i cienkimi przodkami	1 15	6 —
Koszule nocne	— 20	3 —
Gacie	— 25	3 —
Angielskie kołnierzyki w wszelkich formach, tuzin	1 15	4 —
manekietki	8 —	6 —
Haftowane i z fałdami przodki do dziennych koszul	— 5	10 —
Szkarpetki dla panów, para	— 7½	1 —
Krawaty w wszelkich kolorach i deseniach.		

Damskie dzienne koszule od 1 do 8 tal.

Nocne koszule czyste linae	1 15	9 —
Kaftaniki nocne sztytynowe, pikowe	— 25	3 —
Delikatne kaftaniki nocne sztyt., batyst., brylantin.	1 20	10 —
Majtki sztytynowe	— 20	3 —
walowe	1 —	2 —
Spodnice	1 —	25 —
Spodnice z powłokami	2 —	30 —
Pencoir	1 10	10 —
Czepki nocne	— 10	3 —
Czepki negliżowe	— 10	5 —

Layette, wyprawy dla dzieci od 20 do 200 tal.

Wszelka bielizna sztytynowa lub lina dla chłopców i dziewcząt każdego wieku

Linae chustki do nosa dla panów i dam od 1 tal. 20 sgr. do 12 tal.

Machiny do szycia wszelkich systemów pod kilkoletnią gwarancją wraz z dokła-
dną nauką. (105)

Kołdry watowane

wszelkich kolorów i wielkości z pokryciami i bez takowych.

Stożowa bielizna i ręczniki

po wszelkich cenach i jakości.

Koronki i hafty w największym wyborze.

Kolej oleśnicko-gnieźnieńska.

Akcyonariusze Towarzystwa kolei oleśnicko-gnieźnieńskiej wzywają się
niniejszem stosownie do § 6 Statutów Towarzystwa, aby piątą i szóstą
ratę po 10% a więc razem dwadzieścia procent

na akcyę pierwotną w sumie	20 tal. — sgr. — fen.
i to stosownie do § 8 z potrąceniem prowizji	
na wpłacone już czterdzieści procent za czas	
od 1 stycznia do połowy kwietnia r. b. per	— „ 17 „ 6 „
a więc netto	19 tal. 12 sgr. 6 fen.

na akcyę pierwotną,	
na akcyę zaś pierwotną z prawem pierwszeń-	
stwa w sumie	40 „ — „ —
z potrąceniem prowizji jak poprzednio per	1 „ 5 „ —
a więc netto	38 tal. 25 sgr. — fen.

na akcyę pierwotną z prawem pierwszeństwa
w czasie (1403)

od 15 do włącznie 30 kwietnia r. b.

w domu bankowym **Mendelssohn et Comp. w Berlinie, Schles-**
scher Bankverein w Wrocławiu, w kasie powiatowo-
komunalnej w Między, kasie kamelaryjnej w Krotoszy-
nie lub kasie kamelaryjnej w Wrześni przy przedłożeniu ar-
kuszy kwitowych wpłacili. Uprasza się, aby wpłatę tę uskuteczniło ile
możności w jednym z wyżej podanych miejsc przyjęcia, w którym wpłaty
dawniejsze miały miejsce.
Wrocław, 25 lutego 1874.

Rada Nadzorcza.

podp. Hrabia Maltzan.

**Dla kantorów drzewa, resp. właścicieli wiel-
kich dóbr z lasami lub fabrykami w Rosji, Kró-
lestwie Polskiem i W. Ks. Poznańskim.**

Od lat 8 czynny w posiadłościach hrabiego Platara — od 6 lat jako nadleśniczy resp. za-
wiodowa nadleśnictwa tém zajęty, by lasy hrabiowskie wyzyskać przez zbyt porębów i odstawać
wodą drzewa obrobionego do Niemiec a od 2 lat będąc równocześnie dyrektorem wzmiankowanych
zakładów fabrycznych w położonych w Królestwie Polskiem jego majątnościach, (gorzelnia parowa, młyn
parowy, tartak, olejnia i młyn do mielenia kości), zamierzam opuścić me stanowisko i poszukuję
takiego samego lub podobnego od 1 lipca rb.

O łaskawe oferty upraszam pod moim adresem:

Dyrektor fabryczny: Szczepański

w Kruszniewie pod Łosicami pod Warszawą.

The Singer manufacturing Comp. New-Jork

największa fabryka machin do szycia w świecie

na **każdej** wystawie uwieńczonych **najpierwszą** nagrodą, poleca swe uznane **wszędzie**
za najlepsze i najtrwalsze i do każdego **procederowego** celu oraz do **użytku fami-**
lijnego stosowne maszyny do szycia. (1420)

Gwarancya — nauka bezpłatna — spłata ratami.

G. Neidlinger, Wilhelmowska ul. 25.

Agent generalny Singer manufacturing Co. na WXPoznańskie.



Obwieszczenie.

We wtorek (1419)
**dnia 10go marca r. b. po po-
łudniu o godzinie 2-giej**
odbędzie się na tutejszym probostwie
termin licytacyjny celem sprzedaży o-
koło **400 stojących brzozeł**
do szpitala tutejszego katolickiego nale-
żących najwięcej dającemu, na który
chcę kupna mających niniejszem zapra-
szamy.

Warunki licytacyjne przejrzane być
mogą u prezesa niżej podpisanego dozo-
ru, tutejszego proboszcza Nitschke.
Mosna, dnia 5go marca 1874.
Dozór szpitala katolickiego

**Codziennie świeżo paloną
kawę z parowej maszyny** w
najprzedszych gatunkach poleca po
bardzo umiarkowanych cenach (1436)

J. K. Nowakowski.

Swieże

ostrygi
angielskie (1434)

poleca

**Grand Hôtel de
France.**

**Astr. kawior perłowy el-
bl. minogi, przednią markę Sar-
dyniek w oliwie.**

½ puszkę po 8 srb.
„ 14 srb., przy odbio-
rze więcej paczek jeszcze taniej;

**Ramb. tłuste Bydlinki Wę-
gorza wędzon., tłuste Śledzie
wędzone, różne gatunki Serów**
zawsze w świeżym, najprzedszych
towarze poleca (1439)

J. K. Nowakowski.

Co tylko otrzymali: **świe-
żego zielonego, wędzo-
nego i marynowanego
łosola srebrnego, węd-
zonego i marynowa-
nego węgorza, astr. ka-
wior jako też algr. ka-
lafiory** (144)

W.F. Meyer i Sp.

Plac Wilhelmowski 2.

Świeżą przesyłkę (432)

**pięknych mesyńskich
pomarańczy i cytryn**
otrzymał przez Tryjest i poleca
S. Sobeski.

Świeże tłuste
hamb. bydlinki

poleca (1443)

J. N. LEITGEBER.

Nowy transport

Herbat chińskich

ostatniego zbioru w znanych już wy-
bornych gatunkach odebrał co tylko
i poleca (1457)

J. K. Nowakowski.

Skład mój

HERBATY
zaopatrzony **starannie i obficie** od
5 do 12 złp. polecam, ręczę za smak czy-
sty. Przy odbiorze **en gros** mianowicie
w **skrzynkach oryginalnych** jak
najtaniej. (660)

J. N. Leitgeber.

Drożdże

najprzedszych jakości pod każdym
względem poleca w codziennie świe-
żych przesyłkach najtaniej (1438)

J. K. Nowakowski.

Łaskawych moich większych odbior-
ców upraszam o rychłe zamówienia,
abym w ostatnich dniach przed Świą-
tami mógł życzeniom zadosyć uczynić.

J. K. Nowakowski.

Stokfisz

w dobrym gatunku poleca (1433)

A. Duchowski

Podgórna ulica 14.

(LXXX) NEW YORK, N.Y.